

Autor podjął także trudną próbę odtworzenia chwiejnego przecież stosunku Napoleona do problemu przywrócenia Królestwa Polskiego i stosunku Litwinów do związku z dawną Koroną. Godna zauważenia jest tu np. polemika z podkreślaną, szczególnie w historiografii litewskiej, kwestią domniemanego separatyzmu Litwinów.

Ciekawe są także rozważania nad przyczyną klęski Napoleona i próba umiejscowienia w tym zagadnieniu kwestii litewskiej. Przy tej okazji autor analizuje treść 3 memoriałów zawierających m.in. krytykę systemu i władz administracyjnych Litwy. Konstatując, odnosi się do wcześniejszych wywodów zarówno historiografii polskiej, jak i litewskiej oraz w sposób przekonująco podkreśla, a co ważniejsze dowodzi, iż jednostkowe przykłady negatywne nie mogą przystaniać wielkiego wysiłku, na jaki na polu ekonomicznym, militarnym czy organizacyjnym zdobyła się Litwa w 1812 r. Aż nadto wyraźnie dowiódł tego autor w części III książki, omawiającej bardzo szczegółowo i wnikliwie, a w wielu miejscach zupełnie odkrywco wysiłek wojenny Litwy w 1812 r. Duże uznanie budzi także ciekawy epilog, opisujący odwrót Wielkiej Armii z Litwy.

Jedno z największych osiągnięć recenzowanej pracy to nie tylko zebranie dotychczasowych ustaleń obszernej przecież literatury przedmiotu, ale przede wszystkim krytyczne jej skonfrontowanie z dokonanymi kwerendami archiwalnymi wszystkich dostępnych, a w wielu wypadkach niewykorzystanych materiałów rękopiśmiennych (szerzej patrz s. 12-14 i 731-733), rozproszonych po licznych archiwach europejskich. Pozwoliło to na ostateczne ustalenie rzeczywistego i dotychczas nie w pełni docenianego wysiłku wojennego Litwy w 1812 r. i doprowadziło do skorygowania licznych, nie zawsze uprawnionych opinii oraz na ukazanie znacznie obszerniej takich zagadnień jak choćby sama organizacja armii litewskiej, czy całego ogromu wysiłku mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1812 r., których autor recenzowanej pracy, powołując się na J. Bardacha, nazywa Litwinami, niezależnie od ich narodowości, i dość konsekwentnie używa tego określenia.

Omawiana praca stanowi doskonale połączenie dziejów militarnych, politycznych, ustrojowych, administracyjnych i gospodarczych sporej części obszaru byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dlatego należy podkreślić, iż bez wahania można ją zaproponować jako lekturę nie tylko badaczom historii wojskowości, ale także innych dziedzin, w tym historykom ustroju i administracji. Szeroki zakres zagadnienia, ogrom źródeł i wcześniejsze, zróżnicowane niejednokrotnie pobieżne sądy, które autor wielokrotnie obala, czynią recenzowaną książkę nad wyraz interesującą i cenną. Na zakończenie należy wyrazić przekonanie, iż z uwagi na wielość nowych ustaleń oraz rzetelny krytycyzm naukowy Dariusza Nawrota, poparty wnikliwymi studiami archiwalnymi nad prezentowanym zagadnieniem, jego książka na trwałe wejdzie do kanonu prac o roku 1812.

WOJCIECH ORGANIŚCIAK (Katowice)

Tomasz Suma, *Urzędnicy pocztowi Królestwa Polskiego w latach 1815-1866. Próba charakterystyki zbiorowości*, Warszawa 2008, ss. 223

W ostatnich latach daje się zauważyć wzmożone zainteresowanie statusem prawnym i społecznym urzędników na ziemiach polskich w XIX w. Monografia Tomasza Sumy to kolejne opracowanie, które mieści się w tym nurcie.

We *Wstępie* autor określił przedmiot swoich badań. Wyjaśnia, że „ogół pracowników na poczcie Królestwa Polskiego dzielił się na urzędników (oficjalistów) oraz niższych pracowni-

ków pocztowych, nie urzędników sługi pocztowe, zatrudnianych w placówkach pocztowych na krótki czas i nie posiadających prawa noszenia munduru urzędniczego, tj. cywilów będących jedynie personelem pomocniczym” (s. 13). Wymienia także te kategorie pracowników poczty, które znalazły się w polu jego zainteresowań. W swoich badaniach pominął, jak deklaruje, tych pracowników poczty, którzy nie byli urzędnikami, przy czym wyłącznym kryterium zaliczenia danej kategorii pracowników poczty do grupy urzędników było to, czy takie uznanie przewidywały ówczesne przepisy. Mam wątpliwości co do słuszności takiego stanowiska, pomijającego współczesne rozumienie pojęcia urzędnika. Dlatego nie do końca przekonuje mnie pominięcie takich kategorii pracowników poczty jak: bryfregrezy czyli listonosze, waznicy czy wagnistrze. Trzeba również zauważyć, że na gruncie dzwiewnastowiecznej terminologii błędne jest utożsamienie przez T. Sumę pojęć urzędnika i oficjalisty (s. 13). Oficjalistami określano z reguły niższe kategorie pracowników umysłowych w administracji. Autor chyba zdawał sobie z tego sprawę, czego potwierdzeniem jest tytuł tabeli na s. 110, która przedstawia „wysokość kaucji urzędników i oficjalistów”. T. Suma nie stosował się konsekwentnie do określonego przez siebie przedmiotu badań. Na przykład na s. 172 omówił zakończenie służby Walentego Rosińskiego, „pełniącego obowiązki konduktora, a więc pracownika nie należącego do grupy urzędników”. Z kolei na s. 60 twierdzenie o tym, że „wolne od Rosjan były niższe urzędy” egzemplifikował informacją o, między innymi, sześciu konduktorach Rosjanach w Pocztańcu Warszawskim” (przyp. 11). Rozumiem to w ten sposób, że autor uznał, iż konduktorzy pełnili niższe urzędy, a więc byli urzędnikami. W innym miejscu T. Suma wobec naczelników, sekretarzy, pisarzy i ekspedytorów, czyli osób zajmujących średnie i niższe szczeble w hierarchii badanej grupy zawodowej, używał z kolei określenia „ogół wyższych urzędników”.

Wątpliwości budzą ramy chronologiczne pracy. Przyjęcie, jako daty początkowej, roku 1815 wydaje się oczywiste. Wtedy to na kongresie wiedeńskim powołano do życia nową formę państwową, czyli Królestwo Polskie. Jak najbardziej zasadne jest omawianie dziejów poczty w chronologicznych ramach tego bytu ustrojowego. Jednak autor, wskazując na ten argument, stwierdza jednocześnie, że data 1815 roku stanowi „również początek kształtowania się profesjonalnej nowożytnej poczty”. Nie wiem, co autor przez to rozumie. Przyjmując słownikowe znaczenie słowa „profesjonalny”, chodzi chyba o to, że w 1815 r. powstała – zdaniem autora – poczta, której personel miał charakter zawodowy, czyli regularne wynagrodzenie. Jest to teza nie do przyjęcia, bo na ziemiach polskich już wcześniej tak zorganizowana poczta istniała. Potwierdza to poniekąd sam autor, pisząc o poczcie Księstwa Warszawskiego. Datę końcową pracy wyznacza, według T. Sumy, likwidacja autonomii poczty Królestwa Polskiego. Data ta traktowana jest przez autora dosyć luźno. Na przykład na s. 171 mowa jest, zdaje się, o przepisach z 1868 r. („w 1868 r. przyznano ponadto zasiłki tym urzędnikom, które miały być wypłacane niezależnie od połowy ich pensji”). Wypada zauważyć, że inne swoje prace o funkcjonariuszach pocztowych T. Suma zamknął w ramach lat 1815-1871, gdzie drugą datę wyznacza likwidacja Zachodniego Okręgu Poczтового.

Rozprawa składa się z pięciu rozdziałów. W pierwszym autor pokrótce przedstawił dzieje poczty w Królestwie Polskim w latach 1815-1866. Należy docenić to, że w swoich rozważaniach rzeczywiście ograniczył się do tego okresu, nie omawiając, jak to się często zdarza, dziejów badanej instytucji od czasów najdawniejszych. W drugim rozdziale T. Suma omówił organizację poczty. Celem tej części pracy było ukazanie struktur, w których zatrudniano urzędników. Rozdział trzeci jest próbą charakterystyki socjologicznej badanej grupy. Autor omówił w nim takie zagadnienia jak liczebność urzędników, ich wykształcenie, narodowość, pochodzenie społeczne czy stan cywilny. W rozdziale czwartym został przedstawiony status prawny urzędników. W jego ramach zostały określone wymogi formalne, jakie musieli spełnić kandydaci na pracowników poczty. Wśród ich praw i przywilejów autor opisał m.in. prawo do pensji, mundurów, emerytur, awansów czy nagród. W jednym z podrozdziałów zostały łącznie omówione obowiązki urzędników i system kar. Te dwie grupy problemów powinny zostać,

moim zdaniem, rozdzielone i przedstawione w ramach osobnych jednostek redakcyjnych. Autor omawiał także zasady i formy zakończenia stosunku pracy z urzędnikami pocztowymi. Rozdział piąty poświęcony został określeniu postawy patriotycznej urzędników. Jej wyznacznikami był, według T. Sumy, przede wszystkim stosunek wobec powstań narodowych.

Nie zawsze tytuły podrozdziałów odpowiadają ich treści. Na przykład podrozdział 7 w rozdz. IV („*Uwolniony od służby*” i *przejście na emeryturę*) jest, w dużej części, poświęcony postępowaniom dyscyplinarnym i karnym wcale nie skutkującym, wbrew temu co sugeruje tytuł, rozwiązaniem stosunku pracy z urzędnikiem. Podobnie rzecz się ma z podrozdziałem *Stan cywilny urzędników*, którego połowa poświęcona jest nie tyle stanowi cywilnemu, ile dietności urzędników. Dane w nim zamieszczone są zapewne efektem żmudnych badań prowadzonych przez autora. Nie zawsze jednak rozumiały jest ich cel. Zastanawiam się, na przykład, jaką wartość poznawczą ma stwierdzenie, że „w latach 1815-1866 pracowało na poczcie 354 żonatyh mężczyzn (81,6%), 158 kawalerów (36,4%), 21 wdowców (4,8%) i jeden rozwodnik (0,2%)”, spośród tych, co do których autor dysponował danymi. Interesujące mogłoby być natomiast ustalenie, jaki był stan cywilny pracowników poczty w określonym momencie, jeżeli byłoby to oczywiście możliwe. Niezupełnie rozumiałe jest znaczenie przywołanych powyżej danych. Szczególnie, czy liczba 354 żonatyh obejmuje tylko tych, którzy byli żonaci już w momencie wstąpienia do służby pocztowej, czy także tych, którzy ożenili się w trakcie pracy na poczcie. Jeżeli to drugie, to mam wątpliwość, czy zostali uwzględnieni także w kategorii kawalerów, a przecież powinni, bo przez jakiś czas byli kawalerami pracującymi na poczcie. Cennym osiągnięciem autora jest ustalenie dietności urzędników, co przedstawił w tabeli na s. 73. Jednakże te ciekawe ustalenia opatrzone są wnioskami i uwagami nie wynikającymi wprost z przedstawionych danych. Autor stwierdził np., że „urzędnicy, którzy wstąpili w związki małżeńskie, dochowali się liczego potomstwa” (s. 72). W następnym zdaniu zauważa jednak, że „liczba potomstwa urzędników pocztowych nie odbiegała tutaj od przyjętych w XIX w. norm obyczajowych”. Ważne podkreślenia jest to, że chociaż praca oparta jest w dużej mierze na obliczeniach statystycznych, to autor nie stronił od ukazywania losów konkretnych postaci z analizowanej zbiorowości. Stanowi to niewątpliwie dużą zaletę tej rozprawy. Na uwagę zasługują ustalenia autora na temat procesu rusyfikacji poczty. Według T. Sumy nawet po powstaniu styczniowym zjawisko to miało ograniczony zasięg.

Duży kłopot sprawia analiza podrozdziału 3 w rozdz. III. Już sam jego tytuł *Wiek urzędników* budzi wątpliwości. Z treści tej części wynika, że zasadniczym celem autora było obliczenie średniej wieku poszczególnych grup pracowników pocztowych. Nie do końca rozumiały jest sens tych rozważań. Podstawowym bowiem wnioskiem, jaki z nich wyciągnął T. Suma jest stwierdzenie, że „najstarszą grupą wśród urzędników są pracownicy na stanowiskach kierowniczych”. Sam autor nie był chyba przekonany co do sensu analizy prowadzącej do takiego wniosku, bo stwierdził: „jest to rzecz znamienita i raczej oczywista”. Oczywista jest z całą pewnością, dlaczego „znamienita” trudno dociec (s. 70). Ilustrację dla rozważań autora odnośnie do wieku urzędników stanowią dwie tabele. Moją uwagę zwróciła tabela na s. 66 „Wiek urzędników poczty według danych z 1839 r.” Podzielona została na 10 kolumn. Mimo wysiłków, jestem w stanie zrozumieć, czego dotyczą informacje zawarte jedynie w 3 z nich. Najbardziej tajemnicza jest kolumna druga (*wiek urzędników*), gdzie np. przy grupie pisarzy wpisana jest liczba „2”, a przy ekspedytorach liczba „1”. W dalszej części autor nie wyjaśnił co one oznaczają. Pomiędzy tekstem a danymi w tabeli jest sprzeczność. Według tabeli, o ile dobrze ją odczytałem, w 1839 r. było 25 naczelników, a powyżej, na tej samej stronie, autor pisze o 24 naczelnikach.

Odrębnie należy potraktować język rozprawy. Roi się ona od błędów składniowych, stylistycznych i logicznych. Już pierwsze zdanie pracy budzi sprzeciw: autor opisał zainteresowanie badawcze „dziejami polskich urzędników”. Styl autora i błędy wynikające z niedostatecznej korekty językowej obrazuje przedostatnie zdanie *Wstępu*. Omawiając swoją publikację,

stwierdził, że: „jest też ważną częścią w badaniach nad społeczeństwem polskim XIX w., zwłaszcza że nigdy dotąd nie podjęto całościowych badań nad tą częścią społeczeństwa polskiego, a w opracowaniach dotyczących charakterystyki urzędników i inteligencji Królestwa Polskiego zupełnie zapomniano o urzędnikach poczty”. Denerwujące i niezrozumiałe jest żonglowanie przez autora czasem gramatycznym. Obok naturalnego w pracy historycznej czasu przeszłego, posługuje się niekiedy, dla określenia zdarzeń z przeszłości, czasem teraźniejszym, a nawet przyszłym.

Praca zawiera szereg błędów redakcyjnych. Na przykład na s. 22 przy nazwisku W.D. Kriwowa znajduje się dopisek „[imię]”. Autor prawdopodobnie zapomniał wykreślić tę uwagę, którą w trakcie pisania zamieścił wyłącznie dla siebie. Nie wszystkie pozycje przywołane w przypisach zostały odnotowane w zamieszczonej na końcu pracy bibliografii. Dotyczy to jednostek archiwalnych (AGAD RS (I) sygn. 107 – s. 27), jak i opracowań (H. Chmielewski, *Poczta Księstwa Warszawskiego...*, – s. 27). Konstrukcja bibliografii w ogóle budzi zastrzeżenia. Osobną, dziwną kategorię stanowią w niej np. *Kalendarze i organy promulgacyjne*. Pośród nich zamieszczono zresztą publikacje nie mieszczące się w żadnym z tych zbiorów, jak np. *Sumariusz Sejmu z roku 1830-1831*. Tego typu pozycje powinny znaleźć się w osobnej części poświęconej wydawnictwom źródłowym, których jednak nie wyodrębniono. Zamieszczono je natomiast głównie w części pt. *Literatura* (np. *Królestwo Polskie. Dokumenty historyczne dotyczące prawno-politycznych stosunków Królestwa Polskiego do Cesarstwa Rosyjskiego*). Zdarzają się też błędy w opisach bibliograficznych. Tak np. artykuł T. Sumy o urzędnikach pocztowych nie został zamieszczony w „Przeglądzie Historycznym” za 2006 r., z. 4, ale w tym samym czasopiśmie za rok 2007, z. 2.

Liczebność badanej grupy, w tabeli na s. 57 określił T. Suma na 1767 osób, chociaż w innym miejscu, chyba wskutek nieuwagi autora, jest mowa o 1757 urzędnikach. Liczba 1767 urzędników jest „wyjściową dla wszystkich ogólnych obliczeń” w pracy (s. 56). Stanowi ona sumę liczb wszystkich kategorii pracowników poczty stanowiących przedmiot badań (np. naczelnicy urzędów – 122, sekretarze urzędów – 201, pisarze urzędów – 375 itd.) zatrudnionych w latach 1815-1866. Przyjęte w ramach ogólnej liczebności grupy dane dotyczące poszczególnych kategorii urzędniczych są dla całego tego długiego okresu stałe. Autor nie przedstawił niestety kryteriów, według których ustalił liczebność poszczególnych kategorii urzędniczych. Nie wyjaśnił, jak się to ma do opisanego przez siebie mechanizmu awansu zawodowego. Na s. 158-170 przedstawił, zresztą bardzo ciekawie, przebieg kariery urzędniczej. Najczęściej, według autora, awans ten przebiegał od objęcia funkcji aplikanta, przez szczeble pisarza, sekretarza aż po osiągnięcie funkcji naczelnika, albo od stanowiska pisarza, po odbyciu wcześniejszej aplikantury, po urząd ekspedytora. Jak z tego wynika, w badanym okresie, czyli w latach 1815-1866, jedna osoba mogła pełnić nawet kilka stanowisk urzędniczych, mieszczących się w przyjętym przez autora zakresie przedmiotowym. Sam T. Suma podaje szereg takich przykładów, choćby na s. 159, gdzie wskazuje na Jerzego Ferdynanda Bielskiego i Kajetana Tomasa Cieszkowskiego jako pełniących po kolei funkcje aplikantów, pisarzy, sekretarzy i naczelników. Obawiam się, że nieuwzględnienie tego przez autora mogło wypaczyć wynik szeregu dokonanych przez niego obliczeń. Pozostając przy podanym powyżej przykładzie, istotne jest bowiem, do której z kategorii zostali zaliczeni obydwaj wymieni urzędnicy. Czy przy obliczeniach zostali potraktowani jako pisarze, sekretarze czy naczelnicy. W pracy jest szereg nieścisłości i niekonsekwencji w posługiwaniu się danymi liczbowymi. Tak np. ze wspomnianej wyżej tabeli ze s. 57 wynika, że funkcję dyrektora generalnego poczt pełniło 9 osób, jednakże w wyliczeniu na s. 63-64 autor podał nazwiska 8 kolejnych dyrektorów, zapominając o wspomnianym wcześniej Bazylim Frejgangu, który pełnił tę funkcję w latach 1866-1871 (s. 37). Na s. 89 autor napisał, że dysponujemy danymi dotyczącymi pochodzenia społecznego 60% wszystkich urzędników, po czym na następnej stronie poinformował, że posiadane dane obejmują 49,7% urzędników (tab. 6).

Na uwagę zasługuje szata graficzna pracy, a szczególnie okładka i reprodukcje rycin obrazujących funkcjonowanie poczty w XIX w. Gwoli ścisłości wypada zauważyć, że wszystkie te ryciny, oprócz map, pochodzą z czasów późniejszych niż rok 1866, stanowiący końcową cezurę pracy.

MAREK KRZYMKOWSKI (Poznań)

Dorota Malec, *Dzieje notariatu polskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007, ss. 350

Historia notariatu na ziemiach polskich była i ciągle jest przedmiotem zainteresowania wielu badaczy. Pionierem badań w tym zakresie był Jan Wincenty Bandtkie-Stężyński<sup>1</sup>, a w okresie międzywojennym ustrojem notariatu zajmował się między innymi jeden z najwybitniejszych polskich prawników Władysław Leopold Jaworski<sup>2</sup>. W czasach współczesnych zagadnieniem tym zajmują się między innymi W. Mróz, A. Oleszko, K. Skupieński i R. Szytk, jednak dorobek naukowy Doroty Malec jest zdecydowanie największy, budzący podziw zakresem i rozmachem badań. D. Malec jest autorką ponad dwudziestu artykułów oraz dwóch książek na ten temat<sup>3</sup>. Omawiana praca zajmuje w polskiej literaturze historycznoprawnej miejsce szczególne – stanowiąc bowiem ukoronowanie badań autorki, jest pełną monografią dziejów notariatu polskiego od czasów najdawniejszych do współczesnych.

D. Malec słusznie zauważa, że historię notariatu na ziemiach polskich można podzielić na dwa okresy. Pierwszy z nich, do upadku Rzeczypospolitej w końcu XVIII w., charakteryzował się istnieniem różnorodnych urzędów służących rejestracji czynności prawnych i wyroków, przy czym trudno mówić, by spełniały one, jak to ujmuje autorka, „właściwą funkcję notarialną”. Przełomem w tym zakresie było pojawienie się francuskiego modelu świeckiego notariatu publicznego w Księstwie Warszawskim. Stąd wynika oczywista konsekwencja, dotycząca zresztą wszystkich gałęzi prawa i instytucji prawnych na ziemiach polskich – nowoczesny notariat polski kształtował się w dobie zaborów, według wzorów obcych. Zróżnicowanie to miało także swoje dobre strony, gdyż różne rozwiązania zaborcze mogły wpływać pozytywnie na kształtowanie się notariatu w Odrodzonej Rzeczypospolitej.

Dzieje notariatu do końca XVIII w. autorka referuje w oparciu o ustalenia innych historyków, gdyż nie były one przedmiotem jej wcześniejszych szerszych badań. Czyni to w sposób przejrzysty, syntetyczny. Początki notariatu na ziemiach polskich związane są z działalnością Kościoła. Autorka przywołuje w tym kontekście arcybiskupa Jakuba Świnkę, który w 1284 r. został upoważniony przez papieża Marcina IV do mianowania dwóch notariuszy publicznych. W 1287 r. jeden z nich, imieniem Budziśław, sporządził dwa dokumenty w formie notarialnej. Autorka zauważa, że nie doszło do powstania świeckiego notariatu w przedrozbiorowej Polsce, mimo postulatów zgłaszanych w tej kwestii przez Jana Ostroroga. Termin *notariusz* był

---

<sup>1</sup> Zob. w najnowszej literaturze krótki życiorys J.W. Bandtkiego zamieszczony w: *Profesorowie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego 1808-2008*, red. G. Bałtruszajts, Warszawa 2008, s. 23-25.

<sup>2</sup> W.L. Jaworski, *Reforma notariatu*, Kraków 1929.

<sup>3</sup> Ograniczę się w tym miejscu tylko do przypomnienia tytułów dwóch pozycji książkowych: D. Malec, *Notariat Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2002; D. Malec, K. Skupieński, *Notariat polski. Historia i współczesność*, Warszawa 2006.